Dodatek do „Gazety Narodowej"

Niewesołe widoki.

Lwów d. 26 grudnia.

N. fr. Presse omawia obszernie dwie sprawy: ustąpienie dyrektora kancelaryi gabinetowej br. Brauna, którego miejsce zajął p. Schiessel i fakt, że odnośne odręczne pisma cesarskie wpierw opublikowane zostały w węgierskim dzienniku urzędowym aniżeli w wiedeńskiej *Wiener Ztg.* jako też sprawę nowego gabinetu dr. Witteka.

Organ lewicy niemieckiej nazywa gabinet ten „trzema światłami i sześciu światełkami" i tak pisze: „trzej ministrowie z dawnego gabinetu hr. Clarye'go, nienależący do żadnych stronnictw i sześciu szefów sekcyjnych nie reprezentują żadnego kierunku, żadnego systemu a tem samem nie są też żadnym rządem ale tworzą tylko sklecony na poczekaniu dach konieczności owy dla administracyi państwowej".

„Pierwszem zadaniem nowego gabinetu było odroczenie rady państwa, albowiem istnienie parlamentu byłoby dla niego przeszkodą do urzeczywistnienia jego zadań". W dalszym ciągu *N. fr. Presse* usiłuje, o ile może, całą winę obecnych rządów § 14 złożyć na prawicę, tu i ówdzie gryzie zjadliwie hr. Thuna i wyraża przekonanie, że jakkolwiek pokój narodowościowy nie jest w Austryi niemożliwym, to jednak mógłby być udziałem tylko „ludzi dobrej woli". Trudno stwierdzić, czy przez to *N. fr. Presse* nie chciała zaznaczyć, że ona i jej stronnictwo do tych ludzi dobrej woli nie należą.

W tych dniach zbierają się sejmy na dwudniowe narady, poczem około 10 stycznia zbiorą się na dłuższe sesye, parlament bowiem w styczniu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa fungować nie będzie. Z wszystkich sejmów najdonioślejsze znaczenie będzie miał sejm czeski, on bowiem zadecyduje: czy gabinet dr. Witteka dłuższy czas rządzić będzie na podstawie § 14 czy też zapanuje w monarchii austro-węgierskiej stan normalny, parlamentarny. W sejmie czeskim ma być dalej pertraktowaną sprawa porozumienia czesko niemieckiego.

Podczas, gdy były minister skarbu dr. Kaizl w interviewie z wiedeńskim korespondentem *Pester Lloyda* wyraża wszelką nadzieję dojścia po porozumienia między Niemcami a Czechami, żąda tylko, aby na razie sprawa cała poufnie była traktowaną, bo „bakcyle podejrzeń latają w powietrzu" i dopiero z gotowym rezultatem winno się stanąć jawnie — to z niemieckiej strony już obecnie pesymistyczne zapatrywanie jest wyrażane.

Zdaniem wodzących rej Niemców, chwila teraźniejsza nie może być zaliczana do szczęśliwych dla tego rodzaju rokowań a powtóre, dali oni już niejednokrotnie wyraz, iż zamieszanie językowe powinno być nie przez ustawę krajową ale państwową unormowane. Duch centralizmu znowu wyłazi, znowu głowę do góry podnosi!

„W swoim czasie — pisze jeden ze zwolenników niemieckiej lewicy — gdy hr. Buquoy, prezes klubu feudalnego wielkiej własności, postawił wniosek w sejmie czeskim wybrania komisyi dla sprawy uregulowania stosunków językowych w Czechach — niemieccy posłowie postanowili nie wejść wcale do tej komisyi. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby obecnie ponownie usiłowano zwołać podobną komisyę, Niemcy pozostaliby wierni swemu dawnemu zasadniczemu zapatrywaniu. Jedyną możliwością do stworzenia warunków ewentualnego rozwiązania kwestyi językowej byłoby, gdyby Czesi zgodzili się na podobny wniosek, jak w r. 1887 dr. Herbst postawił co do podziału Czech na okręgi czeskie i niemieckie".

Jeśliby Niemcy istotnie to stanowisko zajęli, to nietylko nie byłoby mowy o możności dojścia do porozumienia, Czesi bowiem uznając słuszną zasadę niepodzielności kraju, nie mogliby pod żadnym warunkiem zgodzić się na podział okręgów — ale nadto w całem prawdziwem świetle objawiłaby się „dobra wola" Niemców.

Na wszelkie dawniejsze nawoływania do porozumienia, odpowiadali Niemcy argumentem, iż dopokąd obraza narodu niemieckiego, zadana przez wydanie rozporządzeń językowych, cofniętą nie zostanie, oni o uregulowaniu stosunków czesko-niemieckich w Czechach nawet mówić nie mogą. Teraz, gdy obrazie tej już rząd hr. Clarego zadość uczynił, znosząc rozporządzenia językowe, występuje nowe żądanie: przed rozpoczęciem rokowań należy jeszcze Czechy podzielić na okręgi czeskie i na okręgi niemieckie.

Oby się Niemcy w swej żarłoczności nie przeliczyli!

Z bieżącej chwili.

Lwów 26 grudnia.

Mgła czarna jak smoła okryła Londyn w dzień wilijny, w południe wyglądały ulice jak ciemne piwnice. Święto to wesołe, obchodzone w Anglii publicznie i w domu, przybrało tego roku wygląd bardzo ponury. Interesa gwiazdkowe próżnują, handel i giełda olbrzymie opłakują straty. Na dobitek rozniosła się pogłoska o śmierci królowej Wiktoryi, ale okazała się wymysłem.

Dnia 23 b. m. odpłynął marszałek Roberts do południowej Afryki; Kitchener minął już Maltę, więc prawdą jest, że się nowy naczelny wódz i jego szef sztabu zjadą na Madeirze. Snać Kitchener widzi, że nie ma się po co spieszyć na pole boju, skoro z Egiptu nie udał się wprost Czerwonem morzem do Kapstadu.

W Berlinie obiega wiadomość, że zarządzono cofnięcie się wszystkich kolumn angielskich. Buller ma się cofnąć do Eastcourt, Methuen do rzeki Oranii, Gatacre do Queenstown i czekać na nadejście posiłków, poczem wszystkie kolumny znowu naprzód ruszą.

Tym sposobem oddanoby Ladysmith i Kimberley w ręce Boerów. Zdaje się, że część kolumny Bullera już wykonała odwrót, skoro *Daily News* donosi, że wskutek braku wody część wojska z Chiveley wróciła do Freza; „Boerzy zatoczyli armaty, aby nam przeszkodzić, ale zmieniwszy pozycyę udaremniliśmy ich zamiar". Korespondent *Timesa* z Kapstadtu donosi, że położenie jest krytyczne nie tyle pod względem wojskowym, gdyż linia Boerów jest bardzo rzadka i jeden sukces angielski mógłby ich zupełnie zetrzeć, ale prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi w buncie kolonii kaplandzkiej.

Czego się Anglicy nie spodziewali, to tego, że posiadają broń lichą, tak karabiny jak działa, w porównaniu z bronią Boerów; słynne działa okrętowe, któremi się chełpili Anglicy, okazały się w Afryce południowej tylko zawadą i wpadają w ręce Boerów. Niższość co do żołnierzy, wodzów, a nawet i co do broni! W tym stanie rzeczy już na lądzie europejskim, a z trwogą także w Anglii podnosi się pytanie: Co to będzie, jeżeli także flota angielska okaże się tak niezdarną jak armia?

Wielką pomocą byłoby dla Anglików, gdyby mogli do wylądowania swoich wojsk użyć portugalskiej zatoki Delagoa i tą drogą wpaść na lewą flankę i tyły Jouberta. Prezydent Krüger jednak już zagroził Portugalii, że skoroby Anglicy zaczęli gospodarować w zatoce Delagoa, on natychmiast zajmie posiadłości portugalskie i naturalnie zamknie Anglikom drogę z Laurenzo Marquez w głąb kraju.

Tymczasem Rosya już ustanowiła na 1 stycznia utworzenie w Kabulu stałej ajencyi dyplomatycznej, której celem złamać przewagę Anglii w Afganistanie i siebie tam na jej miejsce postawić — na drodze do Indyj. Anglia obecnie przeszkodzić temu nie mogła.

KRONIKA.

Lwów d. 26 Grudnia

Odznaczenie. Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego jasielskiego Adolfowi Podwinowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę na emeryturę — tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła 22 bm panna Teofila Marya 2 im. Chełpińska, z Monasterzysk z wyszczególnieniem.

Ze świąt. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia należy pod względem aury zaliczyć do rzęgu najpiękniejszych. Pogoda panowała stale a mróz nie przekraczał stopni 8 R. Ruch przedświąteczny nie był wielki, nie bardzo jednak różnił się od roku poprzedniego. Oryginalnie przedstawiała się niedziela poprzedzająca pierwszy dzień świąt. Przyzwyczajono się już u nas do święceń niedziel, to też dziwacznie przedstawiała się owa, gdy niemal wszystkie sklepy były otwarte i wystawami swemi zapraszały do wstąpienia.

Boże Narodzenie uważane jest za święto familijne, to też urzędowych przyjęć nigdzie nie było, a tylko w kółkach przyjacielskich bawiono się wesoło i swobodnie.

W niedzielę odbyło się łamanie opłatkiem w rozlicznych stowarzyszeniach towarzyskich. Najbardziej ożywione zebranie było w Kole Literacko-Artystycznem, gdzie nadzwyczaj serdecznie przemówił ks. Kaz. Theodorowicz, a p. Platon Kostecki wygłosił mowę na tle patryotycznem opartą.

O pensye wdów po wojskowych. Na ostatniem posiedzeniu izby panów wniósł br. Czedik interpelacyę do ministra wojny w sprawie uregulowania płac wdowich po wojskowych. Br. Czedik wykazywał, że wdowy po urzędnikach są lepiej dotowane aniżeli po wojskowych, bo gdy np. wdowy po urzędnikach w randze IV pobierają 2000 zł. wdowy po wojskowych tylko 1200, a gdy najmniejsza pensya wdowia po urzędnikach wynosi 400 zł. to po wojskowych tylko 200 zł. Br. Czedik interpelował ministra wojny, kiedy zrównanie tych płac wdowich nastąpi.

Płacić i płacić! Ze sfer rolniczych piszą nam: Do jakiego stopnia dochodzi u nas pomysłowość w wyszukiwaniu opłat, mamy świeży przykład na tem, że kazano rolnikom ubezpieczać od wypadku robotników zajętych przy siewnikach, jakkolwiek siewniki nie przedstawiają możliwości okaleczenia obsługujących. Prowadzący konie nie jest chyba na niebezpieczeństwo narażony, nie ma bowiem styczności z siewnikiem, kierujący sterem ma w ręku ster drewniany nawet nie okuty w żelazo, również mu więc nic nie grozi a trzeci idzie za siewnikiem o dwa kroki z piką, aby radełka z ziemi oczyszczać. Danina ta jest tedy chyba obliczoną na wzbogacenie tow. ubezpieczenia od wypadków, gdyż wątpić należy, aby statystyka mogła wykazać skaleczenie przy siewniku. Ale płaćmy dopokąd z torbami nie pójdziemy!

Szewski kurs majsterski odbędzie się we Lwowie w czasie od 15 stycznia do 10 marca 1900. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godz. 8 rano do 12 w południe, tudzież od 2 do 6 ewentualnie do 7 po południu. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów ze wschodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy zaleceni przez przełożeństwo właściwego stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24 a nie przekroczyli 45 rok życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej lub od służby wojskowej są uwolnieni.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 80 ct. dziennie za każdy dzień nauki a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją żelazną. Podania o udzielenie zasiłku zaopatrzone należycie wystawionem świadectwem ubóstwa, stylizowane do wydziału krajowego należy w terminie do 8 stycznia 1900 wnieść na ręce delegata p. Arnulfa Nawratila (ulica Kleinowska 3).

Towarzystwo wzajemnego kredytu przy asekuracyi krakowskiej zawiadamia, że prolonguje weksle tylko przy 10 prct. spłacie kapitału dłużnego i że weksle od 1 stycznia mają być wystawiane na walutę koronową.

11 500 zł. ukradziono onegdaj w nocy p. Józefowi Wczelakowi, właścicielowi fabryki stolarskiej we Lwowie. P. Wczelak podniósł z dyrekcyi kolei 12.000 zł za robotę budek kolejowych, onegdaj w czasie wypłaty ludzi pisał kwit na tę sumę a rano, gdy stróżowa Marya Semko weszła do kancelaryi, w której stała kasa, celem posprzątania zastała drzwi kancelaryi otwarte na oścież a nadto i kasę otwartą, w której znajdowało się jeszcze 500 zł. srebrem. Prócz 11 500 zł. w banknotach papierowych zabrał złodziej police asekuracyjne i czeki pocztowej kasy oszczędności.

Z lodu. Trzy dni z rzędu począwszy od ubiegłej niedzieli, przyozdabiało stawy Panieńskie Boże drzewko, a młodsze i starsze dzieci znajdowały przy niem niewyczerpany zapas cukierków w ozdobnych bombonierkach. Punktem kulminacyjnym zabaw był festyn trzydziestoletniego jubileuszu, urządzony w poniedziałek. Około godziny 5 z południa odbyła się ślizgawka towarzyska z figurami kotylionowemi.

Plebiscyt na najpiękniejszą łyżwiarkę i na najbrzydszego łyżwiarza budził ogólne zainteresowanie. Palmę zwycięstwa i prześliczny wachlarz uzyskała panna B. Najbrzydszemu łyżwiarzowi p Dr. wynagrodzono to ujemne pierwszeństwo przecudnem dzieciątkiem, które uwieszone przy jego piersi uprzyjemniało mu dalszy ciąg zabawy wzbudzając ogólną zazdrość.

Postillon d'amour pełnił tymczasem nieprzerwanie swą rozkoszną funkcyę, roznosząc między śliczne łyżwiarki różowe bileciki i ich dyskretne odpowiedzi.

Po nad tak urozmaicony program liczne balony kazały zwierzętom, zazwyczaj chodzącym po ziemi, bujać tym razem swobodnie w powietrzu.

Przygotowany wulkan wrzał wprawdzie ogniem wewnętrznym, zaciekawionym widzom nie okazał się jednak na zewnątrz najlżejszy nawet dymek, wybuch od tak dawna w nim spodziewany, jak to geologowie i Falb zgodnie przewidują, nastąpi niechybnie z tem większą siłą dopiero z początkiem następnego stulecia.

Zajmujące doświadczenia przedsięwziął dr. Jan Prus we Lwowie. Szło mu o skonstatowanie, w jakim czasie po uduszeniu można zdrowy organizm przywrócić na nowo do życia. Doświadczenia swe robił dr. Prus na psach. Postępował mianowicie w ten sposób: psa żywego i zdrowego przywiązywał na stole operacyjnym tak, aby nie był się w stanie poruszyć. Następnie przecinał mu tchawicę, czyli robił „tracheotomię" i wprowadzał do tchawicy rurkę, połączoną z aparatem oddechowym, to jest miechem, pędzonym elektrycznie, a wtłaczającym do płuc powietrze. Zewnętrzną arteryę główną na szyi (*carotis*) łączył ze skimografem czyli aparatem, zapisującym na czarnej taśmie tętno serca i oddech. Dodać jeszcze należy, iż przed wykonaniem operacyi golił i mył starannie dr. Prus lewy bok piersi zwierzęcia, ażeby módz operacyę wykonać według wszystkich wymogów antyseptyki.

Na tem prace przygotowawcze były ukończone: Pies oddychał już tylko przez rurkę. Owóż następnie zamykał dr. Prus tę rurkę, poczem natychmiast następowało duszenie się, które trwało zazwyczaj przez 7 minut. Skimograf zapisywał na taśmie tętno początkowo wzmożone, potem opadające, słabnące, aż ostatecznie ustawało ono zupełnie, przy równoczesnem ustaniu oddechu. Zaginęło tętno, ustał oddech, nastąpiła zatem śmierć, którą lekarze skonstatowali. Dr. Prus z zegarkiem w ręku czekał na żądanie lekarzy choćby nawet 30 minut. Następnie przystępował do akcyi wskrzeszenia.

W tym celu otwierał po lewej stronie klatkę piersiową, przecinał 2 lub 3 żebra i rozszczepiał je hakami. Odsłonięte w ten sposób osierdzie (worek sercowy) leżało bez ruchu, co dr. Prus pozwalał skonstatować obecnym. Wtedy otwierał operator rurkę tracheotomijną i puszczał w ruch miech, który wprowadzał do płuc powietrze, równocześnie zaś poczynał masować serce, naśladując jego akcyę rytmiczną.

Powoli serce zaczynało samo bić pod palcami. Najpierw wszczynał się ruch w przedsionkach, następnie w komorach, wreszcie i serce całe jęło funkcyonować przy równoczesnym powrocie normalnego oddechu. Dr. Prus czekał jeszcze chwilę, dla przekonania się, czy życie wróciło stale; następnie zaszywał ranę w okolicy serca, wyjmował rurkę, zaszywał ranę powstałą skutkiem tracheotomii i w końcu odwiązywał psa i puszczał.

Biedne psisko przez pierwszych parę godzin czuło się nieswojskie, jakby zatumanione potem wracało jednak zwolna do stanu względnie normalnego i wtedy następowało już tylko leczenie ran operacyjnych.

Doświadczenie to jest z tego względu zajmujące, że pokazuje, iż w razie uduszenia się człowieka pod wpływem chloroformu podczas jakiejś operacyi można przez zastosowanie metody sztucznego oddychania przywrócić mu życie. Dr. Ziembicki poruszył tę kwestyę wobec lwowskiego fakultetu lekarskiego, a fakultet ten oświadczył się za metodą dr. Prusa i uznał ją za odpowiednią do zastosowywania przy wypadkach śmierci wskutek nadmiernego chloroformowania podczas operacyj chirurgicznych.

Kradzież aktów. Ze Stanisławowa donoszą, że uwięziony przed dwoma tygodniami pod zarzutem kradzieży aktów sądowych, dzierżawca dóbr, Gulay, został wypuszczony na wolną stopę. Akta, o które się rozchodziło, znalazły się w sądzie borszczowskim i do sądu stanisławowskiego już odesłane zostały.

Wylew Wisły. Z Sandomierza donoszą pod dniem 21 bm: Wskutek wadliwej regulacyi wytworzył się w ubiegły poniedziałek na Wiśle tuż przy robotach regulacyjnych groźny zator na długość 20 wiorst. Woda sięga do połowy wałów i kilka wsi jest zalanych. W tym stanie wszystko zamarzło. Przy pierwszej odwilży zagraża kilkudziesięciu wioskom straszliwe spustoszenie.

Nieszczęśliwy wypadek. W Stanisławowie podczas strzelania do tarczy zastrzelony został przypadkowo z karabina podporucznik artyleryi Haselmayer.

Bliższe szczegóły są następujące: Na strzelnicy wojskowej w Pasiecznie pod Stanisławowem strzelano do tarczy z karabinów, w które w roku bieżącym zaopatrzono artyleryę. Dowodził strzelaniem podporucznik artyleryi Ludwik Haselmayer.

Kazał właśnie strzelania zaprzestać i szereg żołnierzy, który wystrzelił swe patrony, cofnął się poza inne. W tej chwili z tego szeregu padł strzał. Kula przeszyła Haselmayera, który padł na miejscu, a nadto zraniła dwóch żołnierzy.

Żołnierza, z którego karabinu padł ten nieszczęśliwy strzał, uwięziono. Śledztwo w toku. Zabity liczył dopiero 22 lat, pochodził z Wiednia i świeżo awansował z kadeta na podporucznika.

Angielscy ajenci, werbujący silnych i zdrowych mężczyzn do armii angielskiej, uwijają się po Węgrzech. Każdy zwerbowany dostaje natychmiast prócz żołdu 100 guldenów. Na wypadek ciężkiej rany lub śmierci rodzina otrzymuje 2000 guldenów. Rząd węgierski zachowuje się obojętnie wobec tej akcyi.

Fałszerzy monet wykryła policya wiedeńska w jednej z tamtejszych fabryk. Robotnicy Lukas i Brosch, obaj liczący po 60 lat przeszło, pod pretekstem robót fabrycznych, zdołali przez dłuższy czas w tajemnicy wyrabiać fałszywe 20 halerzówki i guldeny. Na skutek powstałych podejrzeń policya zarządziła rewizyę w fabryce i w mieszkaniach obu podejrzanych, a przy rewizyi znaleziono narzędzia, formy i kilkanaście falsyfikatów, bardzo zręcznie podrobionych.

Śmierć polityka niemieckiego. Z Pragi telegrafują nam 26 bm: Przewodniczący klubu posłów niemieckich, członek czeskiego wydziału krajowego dr. Ludwik Schlesinger, umarł onegdaj po krótkiej chorobie, w wieku 61 lat.

Straszny wypadek. W Amalfi (między Neapolem a Salerno) gdzie się na zimę gromadzi wielu zwłaszcza Anglików i Amerykanów, osunęła się dnia 22 bm. skała, zasypała dwa hotele i z strasznym łoskotem uniosła je do morza, gdzie oraz dwa żaglowce i kilka łodzi rybackich, oddalonych o 30 metrów zatopiła. Toż samo zburzona słynna pieczara San Francesco. Część gości zdołała się ocalić, kilku kamieniarzy bowiem, pracujących w pobliżu, dostrzegło urywanie się wielkich głazów i zaalarmowali ludność. Dwie Angielki, które chciały wyratować swoje klejnoty, zostały zasypane w hotelu Cappaccini. Do dnia 23 wydobyto 7 trupów i 10 rannych; ilu jeszcze jest zabitych a ilu żywych gruzy okrywają niewiadomo.

Rok jubileuszowy.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Rzym 26 grudnia.

W niedzielę o godz. 11 przed południem zainaugurowany został uroczyście w kościele św. Piotra rok jubileuszowy otwarciem bramy świętej „Porta santa" w bazylice watykańskiej. Uroczystości dokonał osobiście Ojciec św. w westybulu kościelnym. Bazylika była w tym dniu zamkniętą, a wstęp do niej dozwolony tylko za biletami, olbrzymi kościół wypełniły jednak tysiączne tłumy, a wśród zaproszonych gości znajdowało się ciało dyplomatyczne, hrabina Trani, książę d'Alençon, ambasador austro-węgierski hr. Revertera, szlachta rzymska i w. in.

Papieża witano i żegnano z entuzyazmem okrzykami i oklaskami. Gdy z ciemnego tła portyku przez otwartą świętą bramę wniesiono go na *sedia gestatoria*, otoczonego białymi wachlarzami (*flabelli*) do westybulu kościoła, miało się wrażenie nadziemskiego prawdziwie zjawiska.

Przed godź. 9 zgromadziły się już na placu przed kościołem olbrzymie tłumy. O godzinie ½11 przeniesiono papieża w lektyce z jego apartamentów do sali św. Paramentów na 1 piętrze loggii Rafaela. Przybrawszy się w szaty pontyfikalne, papież niesiony na *sedia gestatoria* przeszedł przez sale: „sala ducale" i „sala reggia" do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie papież zaintonował przed przenajświętszym sakramentem hymnu *Veni creator spiritus*. Stąd poprzedzany licznym zastępem duchowieństwa, dworem papieskim i kardynałami, Ojciec św. przeniesiony został do portyku bazyliki, gdzie zajął przygotowany dla siebie obok *Porta santa* tron.

Na znak dany przez wielki dzwon kościoła św. Piotra—papież wstał z tronu i mając z obu stron po dwóch kardynałów dyakonów i poprzedzany przez wielkiego penitencyaryusza kardynała Serafina Vanutellego, podszedł wprost do „świętej bramy" i ująwszy w rękę ofiarowany sobie przez biskupów włoskich złoty młotek po trzykroć uderzył nim w „świętą bramę" oraz odmówił przepisaną modlitwę.

Natychmiast sanpietrini (t. j. robotnicy zatrudnieni około kościoła św. Piotra) rozebrali do reszty zerwany już przedtem mur zasłaniający bramę i otworzyli ją.

Tymczasem Ojciec św. który miał na głowie tyarę, powrócił na tron. Penitencyaryusze bazyliki obmyli następnie święconą wodą próg i filary „świętej bramy" a papież zaintonował psalm „Iubilate Deo" — który kapela sykstyńska pod batutą msgr. Perosego powtórzyła. Ojciec św. ukląkł teraz na progu świętej bramy trzymając w prawej ręce krucyfiks a w lewej świecę płonącą — a równocześnie rozległy się dźwięki hymnu „Te Deum". Następnie podniósł się papież i wszedł pierwszy do bazyliki, a za nim kardynałowie i zaproszeni goście. W tej chwili odezwały się wszystkie dzwony w Rzymie.

Następnie przeniesiono papieża na „sedia gestatoria" przed wielki ołtarz, od którego papież udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego oraz zupełnego odpustu. Złożywszy przed wielkim ołtarzem ornat papieski, Ojciec św. o godzinie pół do 2 powrócił do swoich apartamentów.

Podczas całej uroczystości Ojciec św. okazał niestrudzoną siłę woli i był widocznie

Wielki wybór w gotowej konfekcyi dziecinnej, oraz bluzek i kostyumów na I. piętrze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki l. 8.

nadzwyczaj zadowolony z uroczystości i jej przebiegu. Głos Ojca św. brzmiał nieco słabiej niż zwykle, a widocznie był papież także znużony i blady. Mimo to uderzał młotkiem w świętą bramę z wielką siłą.

Gdy bazylikę otwarto dla ogółu, tłumy napełniły ją w jednej chwili. Na placu przed kościołem przez cały dzień i wczoraj panował nadzwyczajny ruch. Piechota i karabinierzy utrzymywali na nim porządek.

Równocześnie, o tej samej godzinie, kardynał Satolli dokonał młotkiem ofiarowanym przez katolików francuskich, otwarcia świętej bramy w bazylice San Giovanni in Laterano, kardynał Wincenty Vanutelli młotkiem ofiarowanym przez katolików włoskich dokonał otwarcia św. bramy w bazylice Sta Maria Maggiore, a kardynał Oreglia młotkiem, ofiarowanym przez katolików niemieckich, otwarcia św. bramy w bazylice św. Pawła. Wszędzie olbrzymie tłumy pobożnych asystowały uroczystościom, które miały przebieg nadzwyczaj podniosły a przeszły w zupełnym spokoju.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 23 grudnia.

Podczas dzisiejszego odsłonięcia pomnika kurfirsta Jerzego Wilhelma w alei zwycięstwa, cesarz zawiadomił burmistrza Kirschnera o zatwierdzeniu jego wyboru na naczelnego burmistrza Berlina. Z zatwierdzeniem tem zwlekał rząd bardzo długo

Konstantynopol 26 grudnia.

Umowa przedwstępna w sprawie zaliczki, której bank rzeszy niemieckiej udzielić ma Porcie, została podpisaną.

Mahmud basza wedle otrzymanej tutaj depeszy z Paryża, udaje się w najbliższych dniach do Londynu.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Laurenso Marquez 26 grudnia.

Pod datą 8 bm. wysłana z głównej kwatery Boerów pod Colensem depesza podaje nowe szczegóły klęski gen. Bullera nad Tugelą: Nasza (boerska) artylerya zachowywała jak największe milczenie, aby nie zdradzić swego stanowiska. Gdy dwie nieprzyjacielskie baterye zbliżyły się na odległość strzału, rozpoczęliśmy gwałtowny ogień.

Wśród Anglików, którzy zamierzali przejść przez most na Tugeli, zapanował wielki popłoch. Nieustanny ogień działowy i karabinowy z naszej strony wybił prawie wszystkie konie u armat angielskich.

Dwukrotnie usiłowali Anglicy przyprowadzić świeże zaprzęgi, aby módz uprowadzić armaty, jednakowoż bezskutecznie. Udało im się uratować tylko jedno działo, gdyż i te nowe zaprzęgi zostały wybite doszczętnie. W końcu, zmuszeni do tego wielkiemi stratami w ludziach, ustąpili—pozostawiając nam na łup 9 armat. Klęska Anglików była zupełną.

Londyn 26 grudnia.

Wedle urzędowej depeszy z Ladysmithu, padło tam w ostatnich dniach od strzałów oblęgających 5 żołnierzy.

Dział ekonomiczny.

— **Londyn** 23 grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Bank angielski od 2 stycznia 1900 r. począwszy przyjmować będzie weksle skarbowe z 3, 6 lub 12-miesięcznym terminem płatności, na łączną sumę 3 milionów funt sterl.

Z rynków towarowych.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·09	8·18
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	—·—	—·—
żyto na wiosnę	6·78	6·82
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	—·—	—·—
owies na wiosnę	5·38	5·40
owies na jesień	—·—	—·—
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5·28	5·32
kukurudza na paźd.	—·—	—·—
kukurudza na r. 1900	—·—	—·—
rzepak na sierpień-wrzesień	11·85	11·90

L'Exposition de Paris de 1900

Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około 2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historyą udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct. którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu 13 złr. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 13 złr. 20 ct i wreszcie 1 kwietnia 1900 13 złr. 20 ct. Każdy prenumerator otrzyma jako premium bezpłatnie wspaniały medal pamiątkowy w bronzie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MEBLE ŻELAZNE jak: Łóżka żelazne od złr. 5·50, Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Materace druciane po złr. 12·50. Szafeczki nocne po złr. 16·50. Wieszadła stojące od złr. 7·50. Kompletne umywalnie od złr. 8·—, poleca Piotr Chrzątowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne samogrające. Cenniki bezpłatnie.

HOTEL FRANCUSKI zupełnie odnowiony, korytarze ogrzewane, na numerach piece kaflowe ceny umiarkowane poleca się P. T. Publiczności.

ROTUNDA FUTRZANA tanio do nabycia, ulica Zimorowicza l. 4, dozorca wskaże

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem po złr 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzożany.

Na Nowy Rok!

J. DĄBROWSKI

przedtem J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie, ulica Teatralna l. 7

naprzeciw bramy głównej katedry od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwiema pracowniami.

Kupuje

Brylanty, perły, złoto, srebro etc.

również przyjmuje

stare kosztowności w zamian za nowe.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.

Wielki wybór 4192

pierścionków zaręczynowych obrączek ślubnych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

Jedyny skład na całą Galicyę

maszyn grających.

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, to wprost

z Magazynu

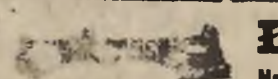
JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski. 4743

Mężczyźni

Światowo sławne są moje prawnie ochronione jedyne wynalazki przeciw osłabieniem męskim. Prospekta za przysłaniem 30 ct. markami. J. Legonfeld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.



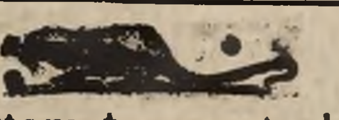
Łyżwy

„Halifax" zwykłe po złr. 1·30, z lepszej stali złr. 1·60. niklowane złr. 2·50, z szerokiemi nożami polerowane złr. 3·—, niklowane złr. 4·50. HALIFAX damskie z rowkami złr. 1·30, niklowane złr. 2·40, HALIFAX-JACKSON polerowane złr 3·25 niklowane złr. 5·—, MERKUR lub HELVETIA polerowane złr 2·50, niklowane złr. 4·25 JACKSON HEYNES polerowane złr. 4·25, niklowane złr. 5·—, z ostrzami wklęsłemi złr. 6·50, HELIOS niklowane złr. 6·—, GAZELLA niklowane złr. 4·75, Paski tylne do łyżew para 30 ct. poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki liczba 9.



Automatyczne łapki

na większą ilość, na szczury 2 zł., na myszy zł 1·20. Chwytają bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiają odoru i same się nastawiają. Łapka na owady „Eclipse" chwyta tysiące karaluchów i owadów w przeciągu nocy po zł. 1·20 Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyła sam fabr. M. Feith, Wien, II Taborstr 11/8.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewne i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: 2694

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F Bierey w Lipsku (Verlags-Magasin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Quäker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta

(z przepisem gotowania.)



Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i źle usposobionemi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodyczy szkodzi; „Quäker Oats" (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowemi i silnemi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy. 4155

Odznaczony na 16 wystawach, zawsze jedynie najwyższą nagrodą

Piotra MÖLLER'S COD-LIVER-OIL Möller'a

odkwaszony

najczystszy kuracyjny tran z wątroby wątłusza

(Dorsch) 4153

Wolny od nieprzyjemnego smaku i zapachu, lekko strawny i zawsze w równym gatunku, a podług zdania pierwszych medycznych znakomitości nadaje się lepiej od wszystkich innych wyrobów.

Cena 1 złr, przy 6 flaszkach franco pocztą. Odsprzedawcom rabat.

Jedynie tylko tran wątrobiany Möllera jest odkwaszony.

Główny skład: Robert Gehe, Wiedeń III, Heumarkt Nr. 7 — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach

Przedostatni tydzień!

100.000 koron wartości

5 po 20.000 koron wartości etc. etc., gotówką z potrąceniem 20%.

wynoszą główne wygrane

Wielkiej Loteryi Dobroczynności

na rzecz poliklinicznego związku (szpital) są niezaprzeczenie najpiękniejszym, najtańszym i

najpraktyczniejszym podarkiem noworocznym

Każdy los ważny do wszystkich 6 ciągnień bez żadnej dopłaty kosztuje tylko **1 koronę.**

Pierwsze ciągnienie nieodwołalnie 4 stycznia 1900.

Losy po 1 koronie polecają: Kitz & Stoff dom bankowy, M. Klarfeld dom bankowy, Korman & Feigenmann kantor wymiany. Samuely & Landau bank, Aug. Schellenberg i Syn bank. Sokal Lilien bank, M. Jonasz dom bankowy, Gustaw Max, M. Feigenbaum dom bankowy i kantor wymiany. Ignacy Kosner, dom bankowy.

W. Primus i S. Iglicki

Lwów, ulica Jagiellońska l. 12

polecają swój bogato zaopatrzony

Magazyn materyj na meble,

portyer, firanek do okien,

dywanów, chodników i dekoracyj pokojowych

niemniej w wielkim wyborze

kapy na łóżka i serwety na stoły,

oraz meble do salonów, sypialni, jadalni i męskich pokoi.

TAPETY.

Własna pracownia tapicerska.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacierania uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny 40 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka złr. 3·50, pół flaszki złr. 1·80, ćwierć flaszki 1 złr. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Scleckiego** we Lwowie ul. Batorego 2

WINO własnego chowu

jagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr. zamek Gollitsch przy Gonobitz, Styrya.

PAPIER WLINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach itp. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 13.3

W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2

Dywany, Materye na meble, Firanki, Portyery, Chodniki.

Wybór kolosalny. Ceny mierne.

Poleca

Makaty
Gobeliny
Parawany
Ekramy
Poduszki
Meszty tureckie
Szaliki
Futra pod nogi.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran. Wyborny plaster przeciw nagniotkom etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne á l'oranga i t. d.

Jedyna fabryka w Amsterdamie

Rok założenia 1679.

Wynand Fockink

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

ces. król. austryacki dostawca nadworny,

SKŁAD FABRYCZNY WIEDEŃ, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów.

Ostatni tydzień!

Ciągnienie już 30 grudnia 1899.

Węgierskiej Państwowej Loteryi Dobroczynności.

Główna wygrana 150.000 koron.

Ogólne wygrane 365.000 koron.

Losy po 2 złr. są do nabycia: w dyrekcyi dochodów loteryjnych w Budapeszcie (IX. Csepelrakpart p. Ipiętrze) we wszystkich urzędach podatkowych i salinarnych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych i ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach w miejscach sprzedaży losów.

Budapeszt, 1 sierpnia 1899

4167 Król. węg. Dyrekcya dochodów loteryjnych.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach Flakon 60 centów.

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, saczypawki, karaluchy, prusaki itp. Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 50.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble. Sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy

sztuka 3 ct.

Do nabycia w sklepach własnych:

We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w Krakowie Sukiennice l. 20; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje Walenty Jakobiak we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

NA GWIAZDKĘ W. Primus i S. Iglicki Jagiellońska 12 makaty francuskie, poduszki jedwabne i dywanowe, szaliki do dekoracyi, etażerki, stoliczki, słupy, oraz okazyjnie tanio dywany i kapy na łóżka polecają Wielki wybór firanek i portyer. — Własna pracownia tapicerska.

Wałeczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien. Wałki grube do obijania drzwi **Kit, Gips** polecają po cenach najniższych **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.